

62 w 2023 (472)

Jakie powinno być Nowe Harcerstwo Starsze?

Data publikacji: 19.12.2023 / Autor: Jakub Kuciak

To, co powiem, wiadomo nie od dziś. Mimo tego mało kto miał odwagę powiedzieć to na głos, albo zapał by o tym dyskutować. **Otóż współczesne nam harcerstwo starsze w ZHR nie działa.**

A wcale nie musi, ani nie powinno tak być.

Poniżej dowiedcie się, dlaczego obiektywnie “harcerstwo dla dorosłych” to był totalny niewypał, oraz dlaczego moim zdaniem warto, aby jednak do tematu powrócić.

Po czym wnoszę, że HS zawiodło?

Nasze Kręgi Harcerstwa Starszego:

- w przeciwieństwie do drużyn wędrowniczych, harcerskich i gromad zuchowych – nie wychowywały dzieci i młodzieży na dzielnych, prawych i zdolnych do poświęceń ludzi,
- w przeciwieństwie do Kursów Judymowych – nie kształtowały dorosłych ludzi “z cywila” na przyszłych instruktorów do pracy z młodzieżą,
- w przeciwieństwie do szczepów, hufców i obwodów – pomimo grona pełnoletnich osób, nie wspierały pracy innych, “młodszych” jednostek,
- w przeciwieństwie do przedwojennej wizji hm. Pawła Mateusza Puciaty – nie były harcerstwem najwyższego poziomu i kolejnym naturalnym etapem po wędrownictwie.

Ostatecznym dowodem było rozwiązanie pół roku temu Wydziału Harcerstwa Starszego OH-y. Obecnie więc Główna Kwatera Organizacji Harcerzy ZHR ma 6 wydziałów a GK Organizacji Harcerki ZHR 7 – i żaden z tych 13 wydziałów nie jest poświęcony Harcerstwu Starszemu, co wprost wskazuje, że obie Główne Kwatery nie uznają tego tematu za istotny.

Tak więc pomimo kilku pozytywnych przypadków, z perspektywy naszej Organizacji, harcerze starsi nie spełnili żadnej użytecznej roli, a jedyne czego się dopracowali, to negatywnego PR-u u sporej części kadr i instruktorów.

Dlaczego uważam, że kolejny poziom metodyczny po wędrownikach ma jednak sens?

Bo “rynek” wskazuje, że jest zainteresowanie. W Polsce istnieje masa organizacji dla ludzi w wieku akademickim:

- studenckie koła naukowe (pozdrowo KNL SGGW) i organizacje uczelniane (np. NZS, AZS, Zespoły Pieśni i Tańca, czy AIESEC)
- korporacje akademickie (np. Arkonia, Sarmatia, Hermesia czy Akropolia Cracoviensis)
- duszpasterstwa akademickie (np. dominikańska Studnia, jezuicki Dąb, albo Akademickie Stowarzyszenie Katolickie Soli Deo)
- stowarzyszenia (np. Koliber, Młodzi dla Polski, Studenci dla Rzeczypospolitej)
- i wiele innych!

Wszystkie one pełne są chętnych do działania dorosłych ludzi, nawiązują współpracę z innymi organizacjami i instytucjami, i mogą mieć realny wpływ na rozwój ich członków oraz na otaczający nas świat.

Bo jest dla kogo. Wystarczy, że Twoja drużyna wędrowników podziela dwa lata, robicie dobrze stopnie i nagle jak grzyby po deszczu zaczynają się pojawiać w środowisku ludzie, którzy może nie czują służby instruktorskiej bądź z różnych względów się do niej nie nadają, ale jednocześnie nadal chcą działać w ZHR i na rzecz ZHR.

Bo to już się dzieje. Serio, jest już kilka środowisk, które de facto wykuwają właśnie nowe harcerstwo starsze – albo w formie podejrzanie dużych i starych drużyn wędrowników, albo w formie kręgów harcerstwa starszego, które nic wspólnego nie mają z ideą i formami pracy tych dotychczas istniejących.

Jakie powinno być Nowe Harcerstwo Starsze?

Przede wszystkim **pod inną nazwą**, bo obecna jest spalona, zarówno przez nieudane HS w ZHR jak i HS w ZHP (które pomimo bycia inną metodyką, to tak jak ich imienniczka w ZHR – jest totalną katastrofą).

Co proponuję w zamian? Można pójść w klasykę “Kręgu Włóczęgów” (pochodzącego od “Czarnej Trzynaski” wileńskiej i stosowanego potem m.in. przez warszawską “Czarną Jedynekę”), modny poza harcerstwem “Klub Absolwentów”, stawiające akcent na metodykę “Kręgi Harcerzy Rzeczypospolitej”, albo nawiązujące do tradycji rycerskich i harcerek “Bractwa”. Do wyboru, do koloru – grunt, że potrzebujemy odświeżenia.

Po drugie, nasze NHS (będę stosował ten skrót od “Nowe Harcerstwo Starsze”) powinno być **naturalnie wkomponowane w obecną strukturę**. Dotychczasowe kręgi były de facto oderwane od wszystkich innych struktur, bez jasnych i naturalnych przełożeń i bez zakorzenienia w środowiskach. Dochodziło przez to do błędnego koła jeszcze większej izolacji HSów. Moja propozycja na start, to bractwa podlegające pod chorągiew w osobie przewodniczącego chorągwi Kapituły HR lub odpowiedniego wyznaczonego referenta. W ten sposób w każdej chorągwi mogłoby istnieć (w zależności od potrzeb) kilka bractw – zarówno te bardziej regionalne (wywodzące się z jednego miasta/hufca), bardziej otwarte (np. na harcerzy przyjezdnych z innych chorągwi), czy tematyczne (np. bractwo, które stawia np. większe naciski na rozwój kulturalny, albo fizyczny).

Po trzecie NHS powinno być **zwieńczeniem przejścia ścieżki harcerskiej**. Tak więc ich szeregi powinny składać się z samych HR-ów, ludzi wychowanych metodą harcerską i żyjący w zgodzie z Prawem Harcerskim. Pozwoliłoby to nam prowadzić od razu pracę bractw, bez zajmowania się “nadrabianiem świeżaków”, a jednocześnie obdarzyć je bardzo dużym zaufaniem i samodzielnością.

Jak powinny działać bractwa NHS?

Po pierwsze, gdzie te bractwa na osi wieku umiejscowić?

- 7-10 lat – zuch
- 11-14 lat – harcerz
- 15-18 lat – wędrownik
- 19-22 lat – członek bractwa – trafiamy takim przedziałem wiekowym w momenty pojawiania się kolejnych kryzysów rozwojowych, oraz w kolejny naturalny i wspólny dla wielu okres w życiu.

Kto powinien dowodzić takim bractwem?

- teza – skoro to pełnoletni Harcerze Rzeczypospolitej, to można postawić na pełne samostanowienie i demokratycznie wybranego szefa/zarząd
- antyteza – skoro to okres jeszcze większego zamieszania w życiu, dowodzić powinien starszy wiekiem i stażem naturalny lider (np. ich były drużynowy lub hufcowy)
- synteza – “zarząd” bractwa składa się z ludzi wybranych spośród siebie, oraz “kogoś z nadania”, typu hufcowy z automatu jest członkiem zarządu lokalnego bractwa, w ten sam sposób w jaki komendant chorągwi jest z automatu członkiem zarządu okręgu.

Co powinno robić bractwo?

Nie mam ambicji podawać tu kompleksowego rozwiązania metodyczno-programowego (rozwijam to poniżej). Zamiast tego wypisałem przykładowe elementy programu, które mogą być podstawą do dyskusji.

- projekty – tak jak kilku wędrowników może zorganizować biwak, tak kilku HR-ów jest w stanie zorganizować całą konferencję czy akcję społeczną
- służba – zarówno ta indywidualna, jak i zorganizowana
- rozwój umiejętności i zainteresowań – strzelectwo, radiooperatorstwo, prawo jazdy itp., a więc mistrzowskie sprawności i zdobywanie uprawnień na które “prawdziwi” wędrownicy zwykle nie mają funduszy i są po prostu za młodzi
- rozwój kulturalny i życie towarzyskie – poprzez spotkania, wspólne wyjścia i referaty popularyzujące specjalistyczne dziedziny zainteresowań
- wędrowka – i tutaj, w połączeniu z zarobkowaniem, możemy już realnie myśleć o kultowym “Kilimandżaro”
- dyskusje – na polu światopoglądowym, ideowym i formacyjnym.

Jaka powinna być kwintesencja NHS?

Skoro zuchy to zabawa, harcerze – gra, a wędrownicy – wyczyn, to jak opisać NHS jednym słowem ?

Moja propozycja to **sprawczość** – a więc zdolność jednostki do wpływania na innych ludzi i na to, co dzieje się na świecie.

Wątpliwości, zastrzeżenia i sprawy do przemyślenia

Przed publikacją omawiałem ten artykuł w szerszym gronie – jeszcze raz dziękuję wszystkim druhom za dyskusję. Pomimo, że osobiście widzę sens NHS (wszak gdybym nie widział, to nie podejmowałbym tego tematu), to w rozmowach pojawiło się kilka wątpliwości i przemyśleń, które po prostu muszą wybrzmieć dla pełnego obrazu sytuacji.

Program programem, a jakie narzędzia metodyczne?

Powyższą propozycję świadomie okroiłem tylko do kwestii strukturalnych i programowych. Wprost przyznaję, że nie mam na ten moment gotowego narzędziownika dla KHS – głównie dlatego, że należałoby je wspólnie wypracować w gronie instruktorów którzy chcieliby się podjąć pracy z takim “nowym” poziomem.

Kręgi instruktorskie i rozwój instruktorów.

Warto pochylić się nad tematem udziału instruktorów w bractwach. Jako organizacja często zapominamy o potrzebach naszych pierwszoliniowych instruktorów którzy wiele z siebie dają, ale brak im płaszczyzny do czerpania i inspirowania się. W teorii tematem tym powinny zajmować się Kręgi Instruktorskie, ale te w praktyce albo nie istnieją (m.in. z powodu niepraktycznego i utrudniającego pracę regulaminu), albo co pozytywniejsze, działają nieformalnie w ramach struktur szczepów i hufców.

Alkohol i KPH.

Nasze środowiska i grupy znajomych, pełne są harcerzy niegdyś aktywnych, którzy na pewnym etapie sobie odpuścili. Często nie pojechali na kursy, nie zrobili stopnia instruktorskiego, więc nie widzieli dla siebie miejsca w harcerstwie. Teraz jednak czasami pomagają, chętnie przyjdą na wigilię szczepu, albo przyjadą na obóz, pomogą na kwaterce, pością w kadrówce, opowiedzą zastępowym przypałówce historie z życia ich drużynowego. W zasadzie to takie nieformalne KPH i naturalne pole dla nowego harcerstwa starszego – jako grup przyjaciół którzy wyrosli z harcerstwa ale dalej wzajemnie się wspierają, zarówno na polu harcerskim i życiowym, oraz w rozwoju osobistym. Problemem jednak byłoby “ubranie tego w mundury”, zwłaszcza w kontekście radykalnego na tle innych organizacji skautowych podejścia ZHR do alkoholu w życiu dorosłych. Prawdopodobnie gdyby nie wymóg abstynencji nawet dla dorosłych nieinstruktorów, mielibyśmy wiele więcej członków NHS. Dlatego warto zastanowić się nad sensownością podwójnych struktur – NHS dla abstynentów i KPH dla pozostałych, będących de facto jednym kręgiem znajomych.

Miejsce HS w wychowaniu młodzieży.

Pojawił się też głos poddający w wątpliwość cały zamysł metodyki dla pełnoletnich HRów-nieinstruktorów:

Za sukces wychowawczy uznajemy sytuację, w której młody, nauczony pracy nad sobą człowiek wyjdzie w świat poza-harcerski realizować się i pełnić służbę w obszarach już nie-harcerskich. Pozytywna jest także sytuacja, gdy taki HR zdecyduje się podjąć decyzję o pozostaniu w organizacji, wspierając pracę wychowawczą jako kwatermistrz, sekretarz, skarbnik, członek zarządu obwodu/okręgu czy inne. Gdzie jest w tym wszystkim harcerstwo starsze? Ano nigdzie. Wyżej wskazane możliwości rozwoju życiowego w harcerstwie lub poza nim powinny być cechą wspólną dla wszystkich naszych wychowanków posiadających stopień HRa – umiem nad sobą pracować i określić swoje miejsce w społeczeństwie.

Jeśli więc (zgodnie z obecnym regulaminem) „Celem KHS jest tworzenie możliwości

dalszego wszechstronnego rozwoju i służby osobom pełnoletnim.” – to stajemy się metodycznie niekonsekwentni. Skoro dorośli wychowankowie harcerstwa do rozwoju i pełnienia służby potrzebują (podobnie jak zuch, harcerz czy wędrownik) własnej „drużyny”, to na poprzednich etapach jego rozwoju nie udało się nauczyć go “pracować nad sobą i określić swojego miejsca w społeczeństwie”.

Samo istnienie tak zdefiniowanego Harcerstwa Starszego jako propozycji pracy harcerskiej zdejmuje z naszych podopiecznych odpowiedzialność za samodzielne „tworzenie możliwości dalszego wszechstronnego rozwoju i służby”. A skoro tak, nie powinno być dla niego miejsca.

W przyszłość patrzę...

Mimo wszystkich przytoczonych powyżej wątpliwości jestem zdania, że harcerstwo starsze jest nam w ZHR potrzebne.

Na zakończenie chcę uprzedzić głosy, że co ja tu myślę o jakichś nowych HS-ach jak tu u nas dopiero co reforma wędrownictwa się szykuje.

No właśnie dlatego, by od początku myśleć o poziomach metodycznych kompleksowo. Wszak jak mówi klasyk: *Zechce pan machnąć piętę? Proszę, nie ma sprawy, bo drzwiczki już przewidziane.*

Nastały serio piękne czasy w OH-y gdzie z twórczego fermentu wypływa masa nowych pomysłów, a wśród naszych instruktorów jest konsensus, że pewne zmiany są potrzebne. Wykorzystajmy to i kujmy metodyczne kowadło póki gorące!

PS: Wszystkie powyższe rozważania to nie mają znaczenia, tak długo jak w calutkiej OH-y nie będziemy mieli zgody, że naszym celem jest wychować WSZYSTKICH do HR, a nie tylko wybranych i to do instruktorstwa.

zdjęcie w tle: p.wd. Jędrzej Roślan

Jakub Kuciak

Był 14. drużynowym 82 WDH „Zbroja” oraz 1. drużynowym 82 WDW „Twierdza”. Wieloletni wicenamiestnik Grochowa. Harcmistrz, mąż podharcmistrzyni, tata potencjalnych zuchów. Obecny redaktor naczelny Azymutu oraz mazowiecki referent wędrowników.